

Jolanta Sztachelska
(*Białystok, Polska*)

Z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM W ODESSIE

Odessa – daleka, nieomal mityczna. Już sama nazwa wywołuje określone skojarzenia. Romantyczni poeci, niekoniecznie chciane, ale jednak – egzotyczne – podróże. Puszkini, Mickiewicz, może jeszcze... – o tak, z pewnością Krąszewski, który uwielbiał włóczyć się po kresach dawnej Rzeczypospolitej i zapuszczał się jeszcze dalej, by , co widział zapisać w swoich nasyconych historycznymi opowieściami relacjach z podróży. Z dwudziestowiecznych pisarzy wsiąklých w Ukrainę rodowodem, krajobrazem, zmysłowością – z pewnością Iwaszkiewicz. Po nim długo nikt. Wreszcie, z innej jakby strony – Izaak Babel i jego odeskie opowieści, którymi fascynowaliśmy się w epoce naszej młodości, tym bardziej, im wybór ten nie był oczywisty dla wszystkich... Oczywiście Wysocki, śpiewający głosem Wojciecha Młynarskiego o tym, że port lotniczy w Odessie zamknięty, że choć się chce – „nie nada”...

Ale... przecież – nie Sienkiewicz!?

W połowie września 2013, zanim świat ogarnęła ukraińska gorączka, zanim usłyszał on o kijowskim Majdanie, odległe ziemie zaludniły się „zielonymi ludzikami” bynajmniej nie z Marsa, a w centrum magicznego czarnomorskiego miasta doszło do tajemniczego, dramatycznego w skutkach pożaru, wróciłam z Odessy. Byłam tam tuż przed rewolucją, która zmieniła nasz sposób myślenia o tym skrawku świata – zmieniła na zawsze i nieodwołalnie. Zdjęła nam z oczu parawan egzotyki i urealniła nierozwiązane, drzemiące pod stereotypem i wygodnym romantycznym sztafażem problemy polityczne – przerażająco aktualne, bo znaczone konkretnym, ucieleśnionym cierpieniem tam żyjących ludzi.

W 2013 roku nieświadoma ich istnienia, zachęcona nadarzającą się okazją odwiedzin malowniczej krainy, wyruszyłam szlakiem Sienkiewicza, w garści ściskając kilka wątych wskazówek jak baśniowy kamyk, który dostaje się od dobrej wróżki na trudną i niebezpieczną drogę przez ciemny las. Bo w istocie szlak to zupełnie nieznan i nieeksploatowany dotąd w biografii pisarza. A zatem – wszystko jest do odkrycia.

Trzy małżeństwa Noblisty

Henryk Sienkiewicz miał 3 żony. Z pierwszą, Marią z Szetkiewiczów (1854–1885), przeżył niespełna lat 5; małżeństwo zawarto po roku znajomości, 18 sierpnia 1881 roku w kościele kanoniczek w Warszawie. Od początku zagro-

żona gruźlicą Maria po długiej walce z chorobą zmarła 19 października 1885, zostawiwszy mężowi dwoje zrodzonych w tym związku dzieci: Henryka Józefa i Jadwigę, zwaną Dzinką, którą nawet nie zdążyła się nacieszyć, i która właściwie swojej matki nie poznała. Dzieci były wychowywane głównie przez teściów pisarza, Szetkiewiczów, zwłaszcza w pierwszych latach ich życia, kiedy ich ojciec zajęty był bardzo intensywną pracą literacką.

Maria Szetkiewiczówna, była prawdziwą Litwiną i podobnie jak jej rodzice – wygnańcy z ojczystych stron – gorącą polską patriotką. Choć związek trwał krótko i wypełniała go walka o jej życie, miała ogromny wpływ na męża. Rzec nie tylko w tym, że była jego wielką młodzieńczą miłością, ale jej barwna osobowość¹ i niepospolite zalety osobiste wyzwoliły w nim wszystko, co najlepsze. Plotkarz, ukryty pod pseudonimem Baronowa XYZ, miał rację, gdy pisał:

Ona go przykuła do miejsca, ona dała mu to szczęście, które sił przysparza, ufność w siebie samego budzi i możność pracy podwaja. Bez niej nie mielibyśmy może ani *Ogniem i mieczem*, ani *Potopu*, bo ich autorowi, przyzwyczajonemu dotychczas do kilku felietonowych nowelek, zabrakłoby wytrwałości do napisania obszerniejszych rozmiarów powieści. Ona przytłumiła w nim tę pesymistyczną nutę, która dźwięczała zawsze trochę rozpaczliwie we wszystkich jego poprzednich utworach; ona rozpogodziła ten umysł, co zbyt czarno zaczął już na świat patrzeć; ona była największym jego na ziemi uczuciem, przyjaciółką, powiernicą, doradczynią, krytykiem i jedyną osobą, o której sąd i zadowolenie dbał istotnie².

Trzecia i ostatnia żona Sienkiewicza, Maria z Babskich (1864–1926), była jego kuzynką – cioteczną siostrzenicą, znali się z czasów dzieciństwa i nieraz spotykali, ale Henryk nie zwracał uwagi na wpatrzoną weń niezbyt urodziwą panienkę. Swatano ich przez lata. Po śmierci pierwszej Marii siostry Henryka dokonywały niemal cudów, by zwrócić uwagę brata na skromną dziewczynę, ale mimo dłuższych pertraktacji (z sobą samym) i warunkowej deklaracji z jego strony³, ich starania okazały się bezowocne. Los przekornie ich jednak złączył,

¹ Dzisiaj stwierdzić to możemy nie tylko na podstawie opinii z epoki, ale także jej listów. Zob. M. z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, *Listy*, oprac. i wstęp B. Szargot, Piotrków Trybunalski 2012.

² *Towarzystwo warszawskie. Listy baronowej XYZ*, Kraków 1889, t. 2, s. 130. Cyt. wg wyd. w oprac. R. Kołodziejczyka, Warszawa 1971, s. 369.

³ Sienkiewicz jednoznacznie zadeklarował się wobec panny Babskiej na wiosnę 1888 roku (list do Szetkiewiczów 28 maja 1888), ale wkrótce potem, już w czerwcu, ogarnięty przez liczne wątpliwości, wycofuje się z relacji. Píše o tym bardzo dociekliwa w sercowych tarapatach Sienkiewicza Barbara Wachowicz, zob. *Marie jego życia*, Warszawa 2001, s. 450-458. W Listach do Jan-czewskiej Sienkiewicz buduje cały system zabezpieczeń, z których wynika, iż on się przestraszył, bo nie kochał jej jakby chciał, a i ona – jak wnioskował z jej skromnych „panieńskich” listów – nie dość go kochała. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż kiedy ożenił się po raz drugi – z Marią z Romanowskich – w listopadzie 1893 roku, Marysia Babska wiosną 1894 roku wstępuje do klasztoru kanoniczek. Uznała prawdopodobnie, że jej życie publiczne – to prawdopodobne, o którym skrycie marzyła – właśnie się skończyło.

choć dopiero w 1904 roku, w szesnaście lat od ich pierwszej *love affaire*⁴. Ślub nastąpił 5 maja w kościele kanoniczek w Warszawie. Panna młoda miała w momencie ślubu lat 40, pan młody 68. Nowożeńców spotkał w podróży poślubnej w Italii Konstanty Maria Górski i zapisał ze zdziwieniem w pamiętniku, że żona pisarza nie odznacza się ani młodością, ani urodą⁵. O sobie samym – nowożeńcu Sienkiewicz pisał ironicznie w jednym z listów: „św. Henryk męczennik i jego kot”. Była mu opiekunką i pomocnicą do ostatnich lat życia.

Najbardziej zagadkowe i najkrótsze było małżeństwo drugie, z Marią Romanowską Wołodkiewiczówną (1873–1966), poznaną prawdopodobnie w 1891 roku w Krakowie w czasie zimowego karnawału. Zawarto je 11 listopada 1893 roku o godz. 11 w prywatnej kaplicy kardynała Dunajewskiego w obecności osób najbliższych, ale o ślubie, oczekiwanym od dawna, szeroko rozpisywały się gazety. Kardynał, łącząc ręce małżonków miał wypowiedzieć uroczystą formułę: „Idźcie w świat z dogmatem!”, nawiązującą do świeżo wydanej powieści Sienkiewicza.⁶ W chwili ślubu panna miała lat 20, Sienkiewicz – 47.

Państwo młodzi na miesiąc poślubny wyjechali do Italii, szlak podróży wiódł przez Wenecję, Genuę, Pegli do Nervi. W krótkim czasie (3 tygodnie) doszło do katastrofy. Młoda pani w niewyjaśnionych okolicznościach odchodzi od świeżo poślubionego męża, który „w nerwach”, zdruzgotany psychicznie wyjeżdża do Rzymu. Wiemy o tym z listów do szwagierki pisarza, Jadwigi Janczewskiej, datowanych na grudzień 1893 roku. Sienkiewicz przez jakiś czas próbuje to jeszcze wyjaśniać, ale... dość szybko kapituluje. Małżeństwa nawet nie próbują sklejać, rozwód kościelny po długich perturbacjach i zabiegach otrzyma dopiero w końcu 1895 roku.

Zagadkowa panna młoda

Weźmy się do rozwikłania tej układanki tak, jak przystało na sensacyjną opowieść. Jak doszło do tego małżeństwa i dlaczego rozpadło się w tak dramatycznych okolicznościach? Kim była panna młoda, a kim jej rodzice? Co tu się właściwie stało? I co w tym wszystkim dotyczy Odessy?

Maria Romanowska była adoptowanym⁷ dzieckiem pary polskich ziemian, Konstantego Wołodkowicza (1828–1909) i Marii z Drzewieckich-Borsza. Plot-

⁴ Odzyskiwanie Marii to długi proces, który trwa gdzieś od 1894 roku, gdy zraniony skandalem małżeńskim z Wołodkiewiczówną, Sienkiewicz odnawia stosunki z kuzynką. Zob. B. Wachowicz, dz. cyt., s. 458 i n.

⁵ Cyt. wg: J. Krzyżanowski, *Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniony i oprac. przez M. Bokszczańin, Warszawa 2012, s. 283.

⁶ Zob. wspomnienia T. Boya-Żeleńskiego, *Znaszli ten kraj...? (Cyganeria krakowska oraz inne wspomnienia o Krakowie)*, wstęp i wybór T. Weiss, przypisy R. Hennel, Wrocław 1983, tu: *Z dogmatem*, s. 59-70.

⁷ Barbara Wachowicz podaje, że rodzicami panny byli Aniela z Zasławskich i Józef Romanowski, Polak, ale generał carski. Informuje jednocześnie, że nie ma dokumentów potwierdzających to

kowano, że adopcja to przykrywka, a panienska jest nieślubnym dzieckiem któregoś z rodziców. Rodzina rodziców adopcyjnych, i z jednej, i z drugiej strony – warta jest niejednej opowieści. Przede wszystkim, co potwierdzają wszystkie plotki i nie plotki – to familia bardzo majątna, po drugie – o bardzo rozbudowanych parantelach.

Wołodkowicze to polska rodzina ziemiańska, herbu Radwan, o korzeniach ruskich, wedle legendy, która ma swoje znaczenie, bo zostanie wykorzystana przez Sienkiewicza literacko⁸, wywodząca swój ród od Rurykowiczów. Rozrośnięta, skoliigacona z najlepszymi nazwiskami, posiadała także swoją odnogę na Litwie. Jej najwybitniejszym przedstawicielem z tej strony był generał Jan Henryk Wołodkowicz (właściwie: Henryk Witold, we Francji znany jako Henri le Beau), generał brygady Księstwa Warszawskiego, uczestnik insurekcji 1794, później także generał dywizji w armii francuskiej. Brał udział w wyprawie Napoleona na Moskwę. Najbardziej tajemniczy epizod jego życia dotyczy jednak służby wywiadowczej na rzecz Francuzów oraz przynależności do loży masonskiej.

O Wołodkowiczach z południowej Ukrainy, z Wołynia i Podola, wiemy tylko, że byli krezusami. Na Ukrainie mieli rozległe dobra ziemskie, ale ich fortuna pochodziła głównie z handlu zbożem i olejem. Tak zaczynali ich przodkowie, rodzina, o której mówimy z folwarku dawno trafiła na salony. Brat Konstantego, Władysław mieszkał na stałe w Polsce. Kiedy w 1884 roku na fali ogromnej popularności *Ogniem i mieczem*⁹ hrabina Marcelina Czartoryska zgromadziła wokół siebie towarzystwo, które zdecydowało się wystawić na scenie Starego Teatru żywe obrazy na podstawie Sienkiewiczowskiej powieści, Władysław był wśród nich. Przedsięwzięcie było, jak donosiły gazety miejscowe i warszawskie, niezwykle starannie przygotowane¹⁰. Wanda Mossakowska, monografka artysty fotografa Walerego Rzewuskiego, który utrwalił na kliszy fotograficznej to wydarzenie, pisze, iż było to nie lada wyzwanie, do wystawienia owych obrazów użyto bowiem w ogromnej części „oryginalnych zabytków pochodzących ze zbiorów prywatnych”¹¹, eksponowanych na wystawie jubileuszowej Jana III Sobieskiego podczas uroczystości 200-lecia odsieczy wiedeńskiej, obchodzonej jesienią 1883 roku. Żywe obrazy, przy nie słabnącej frekwencji i powodzeniu – komentuje Mossakowska – wystawiano trzy razy:

pochodzenie, nieznanym jest też fakt, w jaki sposób dziewczynka znalazła się w odeskim ognisku dla osieroconych dziewcząt, zwanym „Ogrodem Marii”, w którym pracowała siostra Heleny z Drzewieckich Wołodkowiczowej. Zob. B. Wachowicz, dz. cyt., s. 318 i n.

⁸ Parantele z Rurykowiczami przypisuje sobie jedna z bohaterek *Rodziny Połanieckich* – niejaka ciocia Broniczowa, jak twierdzą niektórzy – wypisz-wymaluj teściowa Sienkiewicza, pani Wołodkowiczowa.

⁹ Powieść drukowano w krakowskim „Czasie” w 158 odcinkach, od 3 maja 1883 (od nr 100) do 5 marca 1884 (nr 54).

¹⁰ Informacje na ten temat: „Czas” 1884, nr 62, s. 2; „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 64, s. 192.

¹¹ W. Mossakowska, *Walery Rzewuski 1837–1888. Fotograf. Studium warsztatu i twórczości*, Wrocław 1981, s. 170.

26, 28 i 31 marca 1884 roku¹². Było to 15 wieloosobowych scen, których układ i scenografię – i tu znowu sensacyjny szczegół – opracowali znakomici polscy artyści: Jacek Malczewski i Antoni Piotrowski. Na fotografiach Rzewuskiego prezentują się jednak nie tyle całe, zakomponowane wówczas sceny – sfotografowanie ich okazało się niemożliwe, co niewielkie grupy bądź pojedyncze „role”. Władysław Wołodkowicz na jednym z tych zdjęć prezentuje się w stroju polskim jako kanclerz Ossoliński¹³. Czy Sienkiewicz wiedział o tym krakowskim przedsięwzięciu? Z pewnością – w Krakowie miał rodzinę i licznych przyjaciół. Czy znał Wołodkowicza z tamtych czasów? Trudno powiedzieć, choć wszystko wskazuje na to, że mogło tak być. Rodzina Wołodkowiczów znana była w Krakowie ze swojej pozycji, hojności i aktywności w życiu społecznym. W Krakowie na ulicy Lubicz 4 znajduje się tzw. pałacyk Wołodkowiczów, będący własnością Zofii i Bolesława Wołodkowiczów, żony i syna Władysława. Zbudowany w 1884 w stylu eklektycznym roku był dziełem architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Władysława Ekielskiego. Dziś mieści się w nim Urząd Pocztowy Kraków 53. Władysław zmarł w 1889 roku, jego syn Bolesław, uzdolniony prawnik i kolekcjoner sztuki oraz przyrządów naukowych w siedem lat po nim (1896). Pozostałe po nim zbiory na mocy testamentu przekazano Muzeum Czartoryskich oraz Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Równie hojny dla Krakowa był Konstanty, pamiętany głównie jako dobroczyńca i fundator wielu obiektów użyteczności publicznej. Nie tylko przeznaczał duże sumy na stypendia dla studentów pochodzących z Ukrainy (zwłaszcza pochodzenia rusko-polskiego), ale także przyczynił się do wybudowania jednego z pierwszych domów studenckich w Krakowie. Ufundował istniejące do dzisiejszego dnia pomniki krakowskie: pomnik Aleksandra Fredry¹⁴, stojący przed teatrem oraz pomnik Bojana, legendarnego słowiańskiego śpiewaka, dedykowany Bohdanowi Zaleskiemu, znajdujący się na Plantach. W testamencie przekazał także wielkie sumy cerkwiom i kościołom katolickim w Odessie i w Krakowie.

Przybrana matka panny młodej, Helena z Drzewieckich-Borsza, herbu Nałęcz, parantele miała jeszcze świetniejsze. Była w prostej linii wnuczką Józefa Drzewieckiego, polskiego legionisty, walczącego pod Dąbrowskim w Italii, późniejszego generała. Józef Drzewiecki wraz z Tadeuszem Czackim, działaczem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, utworzył po powrocie z wojen napoleońskich jedną z pierwszych czarnomorskich spółek handlowych¹⁵. Przydały się

¹² Dz. cyt., s. 171.

¹³ Zdjęcia znajdują się obecnie w Bibliotece PAN w Krakowie – 6 zdjęć rkps 7513, jedno (bez nr) w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym. Zdjęcia były publikowane częściowo i z błędnym opisem w artykule W. Żdzarskiego, „Żywe obrazy” *Walerego Rzewuskiego*, „Fotografia”, 1971, t. 19, nr 1, s. 13-16.

¹⁴ Rodzina Wołodkowiczów była spokrewniona z Fredrami-Bonieckimi.

¹⁵ Towarzystwo handlowe utworzyli: Józef Drzewiecki, Tadeusz Czacki, Stanisław Sołtyk i Michał Walicki w Warszawie w 1802 roku. Wkrótce dołączyli do nich Michał Sobański i Antoni

umiejętności logistyczne nabyte w okresie służby wojskowej – handel zbożem z południowej Ukrainy wymagał strategii w zakresie pozyskiwania, transportu, przechowywania etc. Po zakończeniu przygody czarnomorskiej, po której przybrani rodzice Marii Romanowskiej odziedziczyli magazyny zbożowe i kawałek ziemi w Odessie położony malowniczo nad samym Czarnym Morzem, wstąpił się jako działacz oświatowy na Wołyniu, a w Krzemieńcu jako marszałek kontynuując dzieło młodo zmarłego Czackiego. Na starość jął się spisywania dziejów swojego żywota, a że obfitowało w liczne przygody, przyniosło mu sławę jako uzdolnionemu pamiętnikarzowi legionowemu.

Helena z Drzewieckich znacząco przyczyniła się do reedycji pamiętników swego dziada w roku 1891. Edycję tę, trzecią z kolei¹⁶ – wzbogacało wspomnienie o Józefie Drzewieckim napisane przez Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Pamiętniki te z pewnością znał Sienkiewicz, już choćby z tego powodu, iż od późnych lat 80. utrzymywał kontakty z Szymonem Askenazym, który zaraził go pasją do dziejów Legionów i Dąbrowskiego. Bez tej inspiracji prawdopodobnie nie powstałaby ostatnia, niedokończona, historyczna powieść Sienkiewicza¹⁷.

Legat od Wołodyjowskiego

Wiemy na pewno, iż z Wołodkowiczami Sienkiewicz zetknął się prawdopodobnie w roku 1889 lub 1890, nie wiem jednak dowieść precyzyjnie – przy najmniej na razie¹⁸ – czy był to przebywający w Krakowie lub w Wiedniu, albo w Kaltenleutgeben, Bolesław – młody prawnik, niestety chory psychicznie – czy też jego stryj, Konstanty Wołodkowicz, który, zwłaszcza po śmierci brata, zmuszony był do opieki nad szwagierką i bratankiem. A może obaj? Od tego czasu bowiem drogi Sienkiewicza i rodziny Wołodkowiczów krzyżują się coraz częściej.

I jeszcze jedna, właściwie dotąd niewyjaśniona koincydencja. W grudniu 1888 roku Sienkiewicz zostaje zaskoczony niespodziewanym darem w postaci

Jaroszyński. Zob. M. Mądzik, *Działalność handlowa Polaków w Odessie w I połowie XIX wieku*, w: tegoż, *Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Lublin 1984. Zob. także hasło: *Józef Drzewiecki*, w PSB (J. Pachoński) oraz J. Pachoński, *Legiony polskie 1794–1807. Prawda i legenda*, Warszawa 1969, t. 1.

¹⁶ Po raz pierwszy fragmenty pamiętnika drukowało w 7 odcinkach „Atheneum Wileńskie” w l. 1849–50, powtórzone w osobnej odbitce, po śmierci Drzewieckiego natomiast w 1858 roku wyszła edycja dopełniona dopisaną przez J.I. Kraszewskiego częścią na podstawie korespondencji zmarłego.

¹⁷ Chodzi oczywiście o sienkiewiczowskie *Legiony*. Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1913, 1914. Ostatni odcinek powieści ukazał się 1 sierpnia 1914 roku, na progu I wojny światowej. Wydanie osobne powieści: Warszawa 1916; II wyd. 1946. Współcześnie utwór ukazał się w 2000 roku w oprac. M. Drozdowskiego, LSW Bellona.

¹⁸ Znalezienie w XXI wieku jakiejś informacji biograficznej dotyczącej Sienkiewicza graniczy prawie z cudem, wydaje się bowiem, iż wszystko już znaleziono i opisano.

15 tys. rb. Nieujawiony darczyńca w załączonym do przesyłki liście napisał, co następuje: „Henrykowi Sienkiewiczowi – Michał Wołodyjowski”. W informacjach do prasy, które podał obdarowany, by – jak pisze: zapobiec plotkom o „setkach tysięcy rubli” roznoszonym przez zamięłwane w sensacjach kurierzy¹⁹, Sienkiewicz zataił kilka szczegółów. Prócz dedykacji w załączonym liście znalazły się trzy nazwy miejscowości, w których miały miejsce słynne oblężenia opisywane w Trylogii: Zbaraż, Częstochowa, Kamieniec, no i dewiza „Nic to”. Dlaczego je utajnił?

Pisał o tym do Janczewskiej: „Ta ostatnia dewiza była dla mnie promieniem światła. Otóż albo to jest entuzjazm dla autora przechodzący wszelkie granice, albo więcej jak entuzjazm”²⁰. O co mu chodziło? Czyżby ... *cherchez la femme*? Sienkiewicz tłumaczy się przed Janczewską, bo domyślił się, że ofiarodawczynią mogła być ... zakochana w nim Maria Czosnowska, właścicielka wielkiego majątku ziemskiego w guberni kijowskiej, nb. kobieta zamężna. Dama ta, często pojawiająca się w modnym towarzystwie i nie kryjąca się ze swoją adoracją, nosiła bransoletkę z wygrawerowaną na niej dewizą z *Pana Wołodyjowskiego*. Wielkim orędownikiem tej hipotezy był Stanisław Bolesław Kozłowski, badacz rodzinnych i herbowych paranteli Sienkiewicza, autor pracy *Henryk Sienkiewicz i ród jego*²¹.

Ale nie była to interpretacja jedyna. W wiele lat po tym wydarzeniu Julian Krzyżanowski ujawnił, że w niedrukowanym pamiętniku Franciszka Rawity-Gawrońskiego znalazł informację, iż pieniądze pochodziły od niejakiego „Darrowskiego z Tetyjowa, powiat taraszczański”²². Kim był ów ofiarodawca i dlaczego to zrobił – nie wiemy i chyba już się nie dowiemy. Rawita-Gawroński nie podał żadnych źródeł, które można by zweryfikować. Na koniec – jeszcze jedna zagadka. Według Ferdynanda Hoesicka fundatorem legatu był „pan Wołodkiewicz z Ukrainy”²³. Przyszły teść pisarza! Czy to możliwe? Hoesickowi nie zawsze można ufać, nieraz koloryzował swoje rewelacje, w pamiętnikach stylizuje się na osobowość nie tylko wybitną, ale i wpływową, ale tym razem jego wersja nie brzmi nieprawdopodobnie! Sienkiewicz w jednym z listów do Janczewskiej sam pisze o Konstantym (24 czerwca 1892): „Bardzo rozgarnięty człowiek, zajmujący się literaturą”²⁴. W przyszłych miłosnych perturbacjach zawsze będzie widział w nim sprzymierzeńca, niechętnie patrzącego na histerię żony i puscie adoptowanej córki. Ale zacznijmy od początku.

¹⁹ Sienkiewicz informację o otrzymaniu tego daru sam podał do prasy. Zob. List do J. Janczewskiej, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, pod red. J. Krzyżanowskiego, w oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1996, t. II, cz. I, 138, s. 613-615.

²⁰ List do J. Janczewskiej, dz. cyt., s. 613.

²¹ Dz. cyt., Warszawa 1917, s. 39.

²² J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, miejsce i rok wydania, s. 154.

²³ F. Hoesick, *Sienkiewicz i Wyspiański*, Warszawa 1918, s. 201.

²⁴ *Listy do J. Janczewskiej*, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, dz. cyt., t. II, cz. 2, s. 487.

Nawracanie na „marynuszizm”

Marię Romanowską, zwaną Marynuską, Sienkiewicz prawdopodobnie poznał w Karlsbadzie w końcu czerwca 1892 roku. Kopalnią informacji na ten temat jest korespondencja z Janczewską, w której co pewien czas dowiadujemy się o tym, że pisarz staje się przedmiotem adoracji różnych pań, natchnionych treścią modnego *Bez dogmatu*. Od tego czasu zresztą Sienkiewicz, mocno przy tym ironizując, donosi o aktywności towarzyskiej „tych pań”, jak zwykł nieco kąśliwie pisać o Romanowskiej i jej matce. Apogeum relacje te osiągnęły latem 1892. 6 sierpnia z Zakopanego autor Trylogii sprawozdaje w tonie nieco frywolnym: „Listowanie z Gasteinem²⁵ nader ożywione. Otrzymuję listy od pani, po pięć arkusików – z całymi studiami psychicznymi: jest smutna, martwi się, tęskni; czasem mówi, że nie kocha, a gdy nie ma listu ode mnie – to rozpacz, oskarża się przed mamą i w dzienniku; mama nie rozumie, trapi się, pyta, co to znaczy – a panienka znów tęskni, znów się oskarża etc. Mama następnie pyta, czy w razie jej śmierci wziąłbym panienkę. Panienka znów przesyła dary Heniowi, Dzini – dopisuje się do listów matki etc. Na koniec mama pyta czy mają przyjechać do Zakopanego – i że w tym względzie pójdzie stanowczo za moją radą, potem powtarza pytanie co do swojej śmierci, a na koniec prosi mnie, jako wszystkowiedza, żebym powiedział, jak się robi serwatka”²⁶.

Kapitałny jest w tym liście dalszy ciąg, który... dopisało życie. Sienkiewicz opowiada:

Zabawną jest rzeczą, że urzędnik na poczcie w Zakopanem, który te wszystkie listy ekspediuje w dwie strony, zwie się Płoszowski. Sam mi to powiedział i wypytywał, czy rodzina jeszcze istnieje. Zapewne chodziło mu o Płoszów. Prócz tego na liście gości jest pani Kromicka²⁷.

List do Janczewskiej to typowy przykład „kluczenia” – Sienkiewicz pisze, że jest nagabywany, nie chce się angażować, udaje, że go to zupełnie nie porusza, z drugiej strony – wyraźnie imponuje mu, że jest nim zainteresowana młoda i atrakcyjna dziewczyna. Skrępowanie wynika też z jego wieloletniego uwielbienia w *discours amoureux* z Janczewską. Wygląda to jakby czekał na jej przyzwolenie. Trudno powiedzieć czy je uzyskał, w każdym razie o małżeństwie przez długi czas nie ma nawet mowy. W tym czasie w Zakopanem po-

²⁵ Gastein jest jedną z miejscowości, w której rozgrywa się dramat serca powieściowych bohaterów Sienkiewicza – Płoszowskiego i Anielki. O skali powodzenia *Bez dogmatu* świadczy to, iż miejscowość ta nagle stała się w Europie modna i przeżywa nadzwyczajny najazd gości, zwłaszcza rozentuzjasmowanych wielbicielek powieści. Wśród nich znalazły się panna Romanowska i jej matka.

²⁶ *Listy do Janczewskiej*, dz. cyt., t. II, cz. 2, s. 489-490.

²⁷ Kromicka to nazwisko także zaczerpnięte z *Bez dogmatu*, tak nazywa się Anielka po wyjściu za mąż. Cytat z listu 318 do Janczewskiej, w: *Listy*, t. II, cz. 2, s. 491.

wstaje jeden z najpiękniejszych utworów Sienkiewicza, krótka nowelka pt. *Pójdźmy za Nim*, zapowiedź kielkującego w umyśle twórcy *Quo vadis*.

Od września do końca października pisarz jest na kuracji w Kaltenleutgeben. Z listów wysyłanych do szwagierki i Mścisława Godlewskiego, wieloletniego powiernika spraw publicznych i intymnych, dowiadujemy się, iż akcja pozyskiwania względów „najstłyniejszego w Polsce pisarza” trwa w najlepsze. Sienkiewicz pisze o „nawracaniu na marynuszizm” i zabiegach Zygmunta Cieszkowskiego (syn Augusta Cieszkowskiego, filozofa) zwanego tu „misjonarzem”. „W tym celu wymienia się, ile będzie miała (o czym sam mam lepsze informacje), wychwała się jej wykwićtość, urodę i zaklina się w imię społeczeństwa, literatury etc. Co ich to może obchodzić! – Słucham i milczę jako Sfinks przy księżycu” – to fragment z listu do Janczewskiej²⁸.

W październiku Sienkiewicz poleca Gebethnerowi wysłanie do Odessy kompletu swoich dzieł w oprawie. Stąd wiemy, iż jednak jest coś na rzeczy.

Na jesieni jak zwykle prowadzi ożywione życie towarzyskie. Wyjeżdża, m.in. do Radziejowic, gdzie poluje i prawdopodobnie ostatecznie decyduje o sprawie małżeństwa. 10 grudnia 1892 roku pisze do Jadwigi Janczewskiej, że przyjął zaproszenie do Odessy: „Morze Czarne zwało się w starożytności Pontus Euxinus, co znaczy gościnne, skutkiem tego jadę tam na święta starego stylu.(...) Wyobraź sobie, że stąd do Odessy najlepiej jest jechać na Kijów, co = 40 kilku godzinom drogi, ale w doskonałych wagonach”²⁹. Żeby tam pojechać, musi wziąć zaliczkę. Równa się to podpisaniu kontraktu na nową powieść. Będzie nią *Rodzina Połanieckich*. „Ma to tę dobrą stronę, że muszę ją napisać, a tę złą, że, Boże, kiedyż się uwolnię od takiej katorgi” – to znowu cytat z listu do szwagierki³⁰.

Warszawę opuścił 31 grudnia 1892 roku.

Sienkiewicz bawi w Odessie ok. dwóch tygodni. Mieszka w willi Wołodkowiczów nad brzegiem morza Czarnego. Zachowały się dwa zdjęcia posiadłości – jedno od strony morza, drugie od parku. Oba dają pogląd na temat majątności i gustu właścicieli.

Z tego pobytu zachował się w korespondencji pisarza jeden jedyny list z Odessy, adresowany do Antoniego Wodzińskiego³¹. Jego treścią nie jest jednak życie intymne, ale sprawy wydawnicze. Sienkiewicz dopytuje się o francuski przekład *Bez dogmatu*. Przekład ten był gotowy już w sierpniu, powieść ukazała w końcu 1893 roku się z przedmową Paula Bourgeta i jak na stosunki francuskie cieszyła się sporym powodzeniem – do roku 1895 miała bowiem 5 wydań.

²⁸ List do Janczewskiej, w: dz. cyt., t. II cz. 2, list 321, s. 498. Listy do Mścisława Godlewskiego, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, pod red. J. Krzyżanowskiego, oprac. M. Bokszczanin, t. I, cz. 2, Warszawa 1977, list 128-130.

²⁹ List do Janczewskiej, dz. cyt., list 323, s. 502.

³⁰ Tamże, s. 503.

³¹ List do A. Wodzińskiego, w: *Listy*, t. V, cz. 2, 8, s. 345-346. List z 8 stycznia 1893 roku.

W Odessie Sienkiewicz oświadczył się Romanowskiej. Co widział, co mógł zobaczyć? Trudno dociec – pewnie wszystko, co było do zobaczenia, tym bardziej, że wcześniej w Odessie nigdy nie był³². Czy jest jakikolwiek ślad jego pobytu w pisanych wówczas bądź tylko myślanych utworach? Odpowiem tylko tyle – jest, ale nie taki, jakiego byśmy się spodziewali. Powstają wówczas *Połanieccy*, w wyobraźni fermentuje *Quo vadis*. Narzeczonej Sienkiewicz dedykuje dwa utwory – *Lotus* i *Bądź błogostawiona*.

O pobycie w Odessie mamy jeszcze jedno świadectwo – niestety, w wielu sprawach mijające się z prawdą – to artykuł Antoniego Urbańskiego, opublikowany w 1926 roku w „Kurierze Warszawskim”. Urbański powołuje się na swoją rozmowę z pisarzem w Odessie jesienią 1894 roku – data ewidentnie bałamutna. Było już po wszystkim, Sienkiewicz starał się o rozwód!

Dziennikarz zapisuje:

Zamieszkał Henryk Sienkiewicz w wili u Wołodkowiczów, przy ulicy Ewangelickiej, wówczas leżącej prawie za miastem. Była to śliczna willa, z cudnym ogrodem, schodzącym do morza. Miała pyszny balkon, zielenią otoczony. Miała też dwie wieże. W jednej z tych wież w narożnym dużym pokoju mieszkał Henryk Sienkiewicz. Pokój był cały w piękne motywy arabskie malowany, a z okien pokoju roztaczał się piękny widok na morze. (...) Z Wołodkowiczem Henryk Sienkiewicz od dawna był w stosunkach zażyłych, toteż niejedną chwilę z nim w Odessie spędził, niejedną szczytną myśl z nim wówczas poruszył³³.

Pobyt w Odessie – twierdzi Urbański – był dla Sienkiewicza bardzo szczęśliwy, tu bowiem:

z panną Marią snuli nić miłosną nad brzegiem Morza Czarnego. W parku willi spędził niejeden cudny wieczór. A na balkonie willi czytał zebrany o przemianach duszy Antei, o wspaniałym momencie ukrzyżowania i cudowności postaci Chrystusa. Albo znowuż przenosił słuchaczów w podzwrotnikowe krainy palm i krokodyłów i snuł cudną wizję zza oceanu. Potem szedł do swej wieży i do pokoju arabskiego i tam szkicował plany do przyszłych opowieści (...) . Panna Maria Romanowska głęboko w serce hetmana słowa zapadła, gdyż wkrótce z nią stanął na ślubnym kobiercu. Snać jednak przeznaczone było mistrzowi, aby inną szedł drogą, bo się wkrótce z swą drugą żoną rozwiódł³⁴.

Urbański autorytatywnie stwierdza, że Sienkiewicz wykazywał żywe zainteresowanie życiem kolonii polskiej w Odessie. Pisze: „Podziwiał tych dzielnych ludzi na kresach dalekich o polskość walczących. Otuchy im dodawał.

³² Teoretycznie mógł tam być ok. 1886 roku, przed ukończeniem *Pana Wołodjowskiego*, kiedy odbywał w towarzystwie Antoniego Zaleskiego podróż do Turcji. Z listów wynika, że Zaleski tam był, Sienkiewicz nie. Zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełn. M. Bokszczanin, Warszawa 2012, s. 141-143.

³³ A. Urbański, *Z Sienkiewiczem w Odessie*, „Kurier Warszawski” 1926, nr 325, s. 6.

³⁴ Tamże.

Tym dotkliwiej odczuł cios, który wtedy Polaków w Odessie spotkał. Zesłano tych dzielnych ludzi do Archangielska. Powędrowali tam: p. Natalia Dzierżkówka, Mariusz Zaruski, pani Wołowska i wielu innych.” Czy rzeczywiście Sienkiewicz miał tak rozległe stosunki w Odessie, a wreszcie – kiedy je nawiązał – trudno dociec. Sprawdzić jeszcze trudniej, bo nie ma świadectw. W jednym dziennikarzu się nie mylił. Sienkiewicz był w Odessie postacią znaną i obecną – przede wszystkim w kulturze. Odeskie teatry grały adaptacje jego utworów, w popularnych gazetach odeskich („Odesskij listok”, Odesskije Novosti³⁵) pojawiały się artykuły omawiające jego utwory, zawsze chętnie komentowane przez krytykę rosyjską. Druga prawdziwa informacja Urbańskiego dotyczy willi, w której pisarz spędził szczęśliwe chwile w początkach 1893 roku: „Teraz willę, w której Sienkiewicz ongi mieszkał, zagarnęli bolszewicy, a ogród, w którym marzył zapadł się z ziemią i skałą do morza”³⁶.

Turbulencje i ból głowy

Właśnie wtedy, w Odessie uradzono, że ślub będzie na wiosnę, w Rzymie. Przed ślubem wspólnie narzeczeni pojadą do Italii. 27 lutego Sienkiewicz wyjeżdża do Nervi pod Genuą, gdzie jest już naręczona z matką. Mieszkają w hotelu Eden. Pisarz – szczęśliwy – prowadzi obfitą korespondencję z bliskimi, zapowiadając rychły ślub³⁷.

W połowie marca następuje nieoczekiwana turbulencja. Trudności z uzyskaniem ślubu w Rzymie wynikają z braku stosownych dokumentów, wymaganych przez włoskie urzędy stanu cywilnego. Zapada decyzja o przeniesieniu ślubu do Krakowa. Para tymczasem korzysta z okazji, by zwiedzać – robią wycieczki do Pizy, poznają Rzym. Obserwacje z tego pobytu przeistoczą się z czasem w scenerię powieściowego świata w *Rodzinie Połanieckich*. Niby

³⁵ Oto niektóre z tych publikacji: P. Gierco-Winogradskij, *Literaturnoje obozrenje*, „Odesskije Novosti” 1895 z 7 czerwca; I. W. Szklowski, *Pisma o żurnalistikie*, „Odesskije Novosti” 1895, nr 3243 z 22 marca; G. Sienkiewicz, „Odesskije Novosti” 1895 nr 33-34 z 10 lipca; W. Czujko, *Żurnalnoje obozrenje*, „Odesskij Listok” 1896 nr 82, 123; I. Antonowicz, *Russkije kritiki Sienkiewicza*, „Odesskij Listok” 1900, nr 317-321; G. Sienkiewicz w *zaszczytu gistoriczeskich romanov*, „Odesskij Novosti” 1902 z 6 stycznia; P. Zwiedzidn, *G. Sienkiewicz o szkole*, „Odesskij Listok” 1905, nr 88. [z powodu listu pisarza do „Rusi”]. W Odessie drukował też swoje książki A.M. Femelidi, największy bodaj z popularyzatorów polskiej literatury, zob. A. M. Femelidi, *G. Sienkiewicz. Jego literaturnaja epocha, żiżń, trudy i mysli*, Odessa – Kamieniec – Petersburg – Moskwa 1912, ss. 409. Mnóstwo drobnych informacji dotyczy w prasie odeskiej jubileuszu pisarza (1900), przyznania mu nagrody Nobla, a potem zgonu.

³⁶ A. Urbański, dz. cyt.

³⁷ Zob. listy: Do J. Janczewskiej, w: dz. cyt., t. II, cz. 2, list 333; do Kazimierza Pochwalskiego, w: tamże, t. III, cz. 2, list 7; do Mieczysława Godlewskiego, w: tamże, t. I, cz. 2, list 135; do Konstantego M. Górskiego, w: tamże, t. I, cz. 2, list 4; do Karola Potkańskiego, w: tamże, t. III, cz. 3, list 1; do Szetkiewiczów, w: tamże, t. V, cz. 1, list 78; do Marii Sienkiewiczowej z Wołodkiewiczów, w: tamże, t. IV, cz. 1, list 1-6.

idylla, lecz jednocześnie podskórnie narastają nieporozumienia. Przyszła teściowa ujawnia swój trudny charakter. W listach do Janczewskiej znów obfitość relacji o drobnych nieporozumieniach. Sienkiewicz już wie, że jeśli nie utemperuje „belmery”, to do ślubu nie dojdzie. Ponieważ sprawie nadano rangę publiczną, ślub zapowiadany jest na czerwiec. Panna jedzie do Odessy, narzeczoncy do Krakowa, dokąd docierają listy z tłumaczeniami, przeprosinami etc. Ostatecznie Sienkiewicz sam redaguje oficjalny komunikat do „Słowa” o odroczeniu ślubu – notka prasowa ukazuje się 13 maja 1893 roku.

Wyjeżdża do Kaltenleutgeben i tam, nagle, 21 maja odbiera list Madame Wołodkowiczowej zrywający małżeństwo. Rezultat: bezsenność 10-dniowa, pertraktacje, domysły. Od 1 VI Sienkiewicz jest już w Zakopanem – będzie tam do połowy lipca. Píše *Organistę z Ponikły* – wspaniały tekst o tragizmie życia, niespełnionej miłości. Czyżby refleks tych przeżyć? Jednocześnie rozwija się akcja *Połanieckich*, a w niej coraz wyrazistszy, z temperamentem satyrycznym prowadzony wątek biernej panny Castelli i niejakiej cioci Broniczowej – mimowolny dość groteskowy konterfekt „belmery”.

W lipcu pisarz pojawia się w Trenczynie i Teplitz. Píše dalej powieść do 23 sierpnia, wiemy o tym, bo właśnie przez Wiedeń wraca do Zakopanego. W I połowie września nagle wyjeżdża do Gastein... Czy coś się stało? Barbara Wachowicz jest na tropie. Jednak się zdecydował? Dlaczego? Jak? Stanisław Witkiewicz prorokuje: „Natura dla swoich celów wytworzyła podstępą trutkę, która mroczy całkowicie sąd mężczyzny o kobiecie i kobiety o mężczyźnie. Pod wpływem tego zamroczenia najpospolitsza łaciata krowa wydaje się lwicą, a zwykły wół orłem. (...) Paw roztacza ogon – szarym ptakom zapalają się cudowne barwy na piórach (...), któż po maju odróżni słowika od śmieciuchy?(...)”³⁸.

Wiemy, że do ślubu doszło, więc – jak to się stało?

List z 23 września z Zakopanego trochę tę sprawę objaśnia³⁹. Ten nagły wyjazd do Gastein – to prawdopodobnie jakieś tajemnicze wezwanie, może przychylniejszy list samej Marynuszki, może obietnica, że będzie inaczej? Píše Wachowicz: „Tam, gdzie Leon Płoszowski ginął z miłości do Anielki, i gdzie „te panie” pielgrzymowały z *Bez dogmatu* jako biblią, skąd Marynuszka wypisywała studia psychiczne po 5 arkusików dziennie – rok temu – w bardzo zręcznej scenerii nastąpiło spotkanie. I pojednanie”⁴⁰.

Sienkiewicz tak był jednak niepewny efektu tego spotkania, tyle razy zwozdzony i odrzucany, że nawet nie powiadomił najbliższych. Jedzie do Zakopanego, obsypując swoje dzieci prezentami od przyszłej *maman*. Potem udał się do Rogalina.

³⁸ Cytat wypowiedzi S. Witkiewicza za: B. Wachowicz, *Marie...*, dz. cyt., s. 363.

³⁹ List Henryka Sienkiewicza do Marynuszki z 23 września 1893 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. IV, cz. 1, s. 82-85.

⁴⁰ B. Wachowicz, dz. cyt., s. 363.

Sienkiewicz przedślubny

Niemal kompletną relację z jego pobytu u Raczyńskich zapisał Stanisław Wasylewski: „Róża Raczyńska otwiera komórkę pamięci.

– A z tym drugim małżeństwem to było tak. Dama pewna z kresów o wielkiej fortunie i nie mniejszych aspiracjach, *tout court* Wołodkowiczowa z Drzewieckich, długo będąc bezdzietną i bezcelową, adoptowała wreszcie ubogą dziewczyninę. I wychowała ją w niesłychanych fumach. Ale tak Supra, Supra, mój panie! Bo jeśli toaleta, to już koniecznie od Paquina, a Pierwsza Komunia to chyba sam Ojciec Święty w Watykanie. Podobnie jedyną stosowną partią dla przybranej córki wydał się damie najświetniejszy wówczas człowiek w Polsce. I tak długo uganiała się za Sienkiewiczem, aż dopięła swego. Panna nie bardzo chciała, Sienkiewicz jeszcze mniej. Nieraz mówił do mnie:

– Cóż ja z takim dzieckiem będę robił? Wprost od ptasiego mleka, z grymasami. A ja wyżyty, stary.

– Czyn on był taki stary?

– Panie, wtedy wszyscy ludzie po 40-ce byli starzy obowiązkowo. A pan Henryk ostatecznie nie skąpił sobie darów życia i młodości... I uległ wreszcie swej przyszłej belmerze. Panna po pierwszej zgodzie próbowała wycofać się. Tak się zbliżali i oddalali czas jakiś. Przyjeżdżał w tych miesiącach często do Rogalina. Znaliśmy się od lat. Nikt tu z nim ceremonii nie robił, on sam też nie celebrował. Opowiadał nieraz, że pisze powieść dla panienek pt. *Rodzina Połanieckich*.

Raz przyjechawszy oświadcza, że się wreszcie zadeklarował i prosi mnie gwałtem o oporządzenie. Aby się choć trochę do tej Supra Supra-elegancji dostosować. Spenetrowałam wówczas na prośbę Sienkiewicza jego worek podróżny. Czegóż tam nie było? Świeca, sznurek, szczotki, jak u studenta wędrującego po świecie.

Pojechaliśmy więc z Rogalina do Poznania po ślubną wyprawę dla pana Henryka. Skompletowałam mu ją uczciwie i nawet niedrogo.

Po ślubie w Krakowie, tylekroć opisywanym, wyjechali do Wenecji. I tam u progu miodowego miesiąca odskok gwałtowny. A potem ten sam papież, który własnoręcznie komunikował Supra-pannę udzielił im unieważnienia małżeństwa. Belmera natomiast wyszła szpetnie opaskudzona w *Rodzinie Połanieckich*, jak pan dobrze wie⁴¹.

Wasylewski komentuje: Róża Raczyńska nie bardzo się myliła, jeszcze na tydzień przed ślubem Sienkiewicz nie miał stałego adresu. W taki oto sposób jej relacja dopełnia tę narzeczeńsko-ślubną awanturę, którą potem złośliwie skomentuje Tadeusz Boy-Żelenski w swoich krakowskich wspomnieniach⁴².

⁴¹ S. Wasylewski, *Bilotyny pana Sienkiewicza*, „Gazeta Polska” 1937, nr 309, s. 5.

⁴² Zob. T. Żelenski-Boy, *Z dogmatem*, w: dz. cyt.

Dalsze ciągi i tajemnice

W jednym Madame Wołodkiewiczowa się nie myliła – Sienkiewicz rzeczywiście był najstynniejszym wówczas pisarzem polskim i taki skandal nie umknął uwadze zainteresowanych. Jakaż pożywka dla plotkarzy! A jaka dla tych, którzy z ulgą przyjmują, że i najwięksi, i najstawniejsi nie mają w życiu szczęścia!?! Barbara Wachowicz, o której Maria Bokszczanin zwykła mawiać, iż jak nikt ma nosa do rzeczy ukrytych przed śmiertelnikami, że co otworzy jakąś zapomnianą szufladę, to się z niej wywalają zapomniane przez ludzi i Boga dokumenty, jak zwykle dotarła do tego, co najciekawsze. Bo jak potoczyło się po tych skandalach życie Sienkiewicza – to wiemy. W 1895 uzyskał rozwiązanie małżeństwa i jak zwykle pogrążył się w pracy, na długo oddalając projekta związania się z kimkolwiek. Jak natomiast potoczyły się losy nieszczęsnej Marynuszki?

Wiele lat po skandalu, w 1909 roku wyszła za mąż za ziemianina z Podola, Tadeusza Dachowskiego – człowieka majątnego, bardzo przystojnego, inteligentnego. Był z wykształcenia architektem, wielbicielem i hodowcą koni. Podobno spotkała go po raz pierwszy w swoim życiu na zorganizowanym w maju 1893 roku balu u Czarnomskich na Ukrainie, warto przypomnieć, iż właśnie wtedy narzeczeni – Maria i Henryk – przeżywali dotkliwy kryzys swego związku!⁴³

Z Dachowskim miała dwoje dzieci – córkę i syna. Małżeństwo nie było jednak szczęśliwe. Rozpadło się tuż przed I wojną światową i pani Dachowska z dziećmi wyjechała do Francji, gdzie na prowincji pod Lionem dożyła pięknego wieku (91 lat). Barbara Wachowicz poznała syna Marynuszki, miała też dostęp do jego pamiętnika. Napisała w swojej książce tak: „Osiwiała mając 28 lat. Nigdy nie lubiła się fotografować ani wspominać – powiedział mi o matce syn Marynuszki”⁴⁴.

Zygmunt Falkowski, plotkarz nad plotkarze pisał w książce *Przed wszystkim Sienkiewicz*⁴⁵, iż zapytana przez kogoś o swoich mężów miała powiedzieć: mój drugi mąż (Dachowski) był prawdziwym mężczyzną, mój pierwszy mąż kreślił ich w swoich powieściach. Syn wieści tych nie potwierdzał. Mówił natomiast, iż nawet tuż przed śmiercią matka zawsze wyrażała się o Sienkiewiczu z najwyższą rewerencją. Ale miała w sobie jakiś smutek, jakąś traumę z dzieciństwa⁴⁶.

⁴³ Taką informację podaje Maria Bokszczanin w przypisie do Listu 345 do J. Janczewskiej, w której Sienkiewicz opisuje swoje relacje z „tymi paniami” – „pisałem do obu tych pań spokojnie, a do Marynuszki z miłością.” Zob. *Listy*, w: dz. cyt., t. II, cz. 2, s. 531-532.

⁴⁴ B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 2001, s. 387.

⁴⁵ Z. Falkowski, *Przed wszystkim Sienkiewicz*, Warszawa 1959, s. 300-301.

⁴⁶ Zob. B. Wachowicz, dz. cyt., s. 386-388.

Wywiad odeski

Do Odessy ściągnęła mnie nie tylko ciekawość, ale także możliwość kwerendy. Niestety, nie było to proste. Biblioteka uniwersytecka nie jest przygotowana do przyjmowania gości z zagranicy, udostępnianie zbiorów obwarowano licznymi biurokratycznymi przepisami. Dysponując bardzo krótkim czasem, trafiłam do Biblioteki Publicznej im. Gorkiego, gdzie dzięki życzliwości bibliotekarzy mogłam naocznie przekonać się o popularności Sienkiewicza w tym rozedrganym kulturowo mieście, gdzie od zawsze działa się wiele ciekawych rzeczy. Wśród licznych artykułów, będących bardziej lub mniej zręcznym omówieniem jego twórczości, znalazłam rzecz unikatową, znaną w kraju jedynie z drugiej ręki, ze streszczenia. Jest to tzw. wywiad odeski, którego udzielił Sienkiewicz – uwaga! – 22 października 1893 roku. Ta data może i powinna nas zastanawiać. Ślub Sienkiewicza z Marią Romanowską miał miejsce 11 listopada 1893 roku, we wrześniu – przypominam – Sienkiewicz pomknął za narzeczoną do Gastein, na początku października pojawił się w Rogalinie.

Nieźle się przy niej najeździł – przychodzi mi do głowy. Jak na 46-latkę, w XIX wieku starca prawie⁴⁷, był niezwykle aktywny, czy to miłość tak działa, czy może kolej jest niezawodna? Dzisiaj wystarczyłoby kilka maili albo rozmowa przez telefon komórkowy.

Na początku, mając w głowie informację o jednokrotnym pobycie Sienkiewicza w Odessie⁴⁸, na przełomie 1892/1893 roku – myślałam, że to pomyłka. Szybko jednak obliczyłam, że jednak było to możliwe. Zresztą, który z dziennikarzy czekałby kilka miesięcy z jego ogłoszeniem, gdyby wywiad był przeprowadzony wcześniej? Datowanie jednoznacznie poświadcza, że Sienkiewicz był w Odessie co najmniej 2 razy, mało tego – planował przyjeżdżać tu regularnie. Zajrzyjmy do tekstu:

Cieszący się popularnością w całej Europie, jeden z najbardziej utalentowanych przedstawicieli europejskiej literatury, polski powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz, stał się w Odessie częstym gościem. Korzystając z jego ostatniego pobytu, zadaliśmy mu kilka pytań, dotyczących niedawnej podróży do Afryki.

– W tej podróży nie miałem jakiegось określonego celu. Po prostu uwielbiam podróżowanie. Widziałem wiele europejskich krajów, byłem w Ameryce, zapragnąłem więc zobaczyć Afrykę, część świata interesującą pod każdym względem. Planując pobyt w Afryce zamierzałem dotrzeć do górnej części Kilimandżaro, polować. Zamierzałem zostać tu jakieś 3-4 miesiące, ale bunt Masajów całkowicie to udaremnił. Nie było sposobu, żeby się tam dostać. –

Na moje pytanie, czy podróżowanie po Afryce jest niebezpieczne, Sienkiewicz odpowiedział: – Ależ skąd! Przez cały mój pobyt właściwie nic takiego się nie zdarzyło, no, może poza przechodzeniem przez rzeki pełne krokodyli. Poza

⁴⁷ Oczywiście sobie żartując, powtarzając za Różą Raczyńską, z drugiej strony, niemal wszyscy, którzy opisują Sienkiewicza z tego okresu, podkreślają jego kiepski, wręcz chorobliwy wygląd.

⁴⁸ Tak podaje Kalendarz życia i twórczości.

tym, nie ma chyba bardziej bojaźliwych ludzi niż tubylcy. Oni boją się białych, więc o napadzie nawet nie pomyślą. Zło Afryki – to handlarze niewolnikami. To prawdziwe wampiry – zabierają żony mężom, synów ojcom. To oni są prawdziwym nieszczęściem czarnych. Przeciw temu procederowi występują teraz wszyscy europejscy mieszkańcy Afryki i rychło nadejdzie temu kres. –

O swoich pracach literackich Henryk Sienkiewicz opowiedział mi, co następuje:

– W tej chwili zajęty jestem kończeniem *Rodziny Połanieckich* (drukuje się w „Bibliotece Warszawskiej” i jednocześnie w „Siewiernom Viestnikie”) i przygotowaniem materiału do przyszłej powieści, której temat został zainspirowany dawnym życiem Rzymu. *Rodzina Połanieckich* skończy się drukować w styczniu. Co zaś dotyczy nowej powieści, rozpocznę ją na wiosnę. Wybrałem do swojego nowego dzieła tę niespokojną epokę, kiedy to świat pogański zaczyna się rozpadać się pod naporem niewielkiej wspólnoty Chrześcijan [„ruszitsia pod narodom gorsti Kristian”). Na scenie występują zarówno jedni i drudzy, poganie i chrześcijanie [„izyczniki i krestianie”). Jest to epoka wszechstronnie opisana przez historyków. W tej chwili studiuje *Regne de Augustus*, przepiękną pracę Friedlendera⁴⁹. Wiele książek już przejrzałem. Właściwie mógłbym już przystąpić do pisania, ale jestem ciągle zajęty *Rodziną Połanieckich*. Zanim zacznę pisać, chciałbym jeszcze raz odwiedzić miejsca, gdzie żyli i działali moi bohaterowie. Bywałem w Italii bardzo często i dobrze znam jej świetne historyczne pamiątki. Właściwie to marzę o tym, by o ostatnich dniach wiecznego miasta pisać w Rzymie. –

Przekazałem Henrykowi Sienkiewiczowi uwagi naszych krytyków, dotyczyły one m. in. często ponawianego zarzutu, iż kiedy zaczynał swoją twórczość, nie stronił od opisywania życia ludu. Teraz natomiast wyraźnie się od niego odwrócił, przeszedł na stronę szlachty.

– To stało się samoistnie – odpowiedział pisarz – nie miałem żadnych określonych celów. *Szkice węglem* napisałem tuż po ukończeniu uniwersytetu, kiedy w pamięci miałem żywe obrazy życia wiejskiego, zapamiętane z dzieciństwa i częstych odwiedzin u rodziców na wsi. Ale tak się złożyło, że od lat nie byłem na wsi, życie związałem z miastem. Nowe doświadczenia wyparły stare. Kilkakrotnie wracałem jednak jeszcze do wiejskich tematów [np. *Janko Muzykant* czy w wykładach publicznych]. – [np. dotyczących emigracji- *dopisek* mój J. Sz.]. Henryk Sienkiewicz wyraził życzenie odwiedzania Odessy każdego roku, najchętniej w sierpniu. Będzie się zatrzymywał w domu rodziny, w dacy Wołodkowicza, gdzie przygotowują mu oddzielny domek – skromnie, prosto urządony [„odwoditsia jemu otdielnyj domik, czysto, skromno ubrannyj”). Po rosyjsku pisarz mówi swobodnie, choć z namysłem [„Mówi po ruski dowolno niedurno, chotia z zamietnym zatrudnieniem”]⁵⁰.

⁴⁹ Friedlaender Ludwig Heinrich, 1824 Königsberg – 1909 Strasburg. Niemiecki filolog. Najbardziej znana praca: *Darstellungen aus der Sittengesichte Roms In der Zeit von August bis zum Ausgang der Antonine* (3 vol, 1869–1871, 6 ed. 1889–1890), liczne przekłady na jęz. angielski, francuski, włoski. Inne: Petronius, *Cena Trimalchinis*, 1891. Sienkiewicz mógł znać przekład francuski lub angielski.

⁵⁰ S.P. *U G. Sienkiewicza*, „Odesskij Listok” 1893 nr 272 z 22 października, s. 2. Przedruk (właśc. streszczenie): „Czas” 1893, nr 255 z 8 listopada. Wywiad oryginalnie w języku rosyjskim, tu: w moim tłumaczeniu.

Odessa

Próbowałam znaleźć miejsce, gdzie znajdował się pałacyk Wołodkowiczów – niestety, nie istnieje już ulica Ewangelicka, a cała ta dzielnica, gdzie się znajdował, przeobraziła się w takim stopniu, że nawet wyobraźnia nie jest w stanie niczego tu zrekonstruować. Wybrzeże Morza Czarnego w okolicy, gdzie powinien znajdować się pałacyk, jest dzisiaj zabudowany ohydłą architekturą industrialną, a właściwie tym, co pozostało po istniejących tu niegdyś magazynach i rozległym porcie przeładunkowym. Co innego miasto, którego piękności i kosmopolitycznego charakteru nie były w stanie złamać nawet kilkakrotnie zmieniające się władze i rabunkowa gospodarka. Nie wątpię więc, że Sienkiewicz rzeczywiście chciał tu wracać, bo położenie miasta i jego absolutnie niepowtarzalny – kosmopolityczny *entourage* – mają niezwykłą siłę przyciągania. Prócz architektury, będącej przykładem cudownego eklektyzmu – secesji, imperialnego klasycyzmu czy zgoła bolszewickiej prowizorki, walorem tego miejsca są ludzie – ciekawi siebie i innych, chętnie opowiadający o swoim czarownym mieście. Piszę o tym, bo sama doświadczyłam tego na własnej skórze. Czekałam na rozpoczęcie koncertu w sali – nb. dziwnej bardzo i na pierwszy rzut oka nie kojarzącej z salami koncertowymi znanymi mi z Europy – i wpatrując się w budynek ogromnego stojącego naprzeciwko hotelu, zawarłam krótką znajomość z jakąś elegancką i sympatycznie wyglądającą panią. – Czy pani wie, co to za hotel? – Nie, bardzo. Przyznałam. – To Grand. Ulubiony hotel Wysockiego. Ilekroć tu przyjeżdżał, miał zwyczaj wychodzić na balkon. – O, ten, który tu, między drzewami, tak dobrze widać... Więc siadał na nim i grał dla ludzi z ulicy...

Gdy wychodziłam z koncertu, *nota bene* znakomitego, wiedziałam już także, dlaczego sala nie przypomina przybytku sztuki: podłużna, z wielkimi oknami zasłoniętymi dziwnymi orientalnymi witrażami – to dawna giełda. I pomyśleć, że w tym budynku, ojciec Irène Némirovsky, uwieczniony przez nią w powieści *David Golder*, spekulował na wielką skalę papierami wartościowymi...

W Odessie czas płynie w zagęszczeniu, w ciągu tygodnia nie tylko uczestniczyłam w konferencji i odwiedziłam dwie biblioteki i kilka muzeów, ale zdążyłam być na koncercie, spektaklu operowym (Verdi) i festiwalu teatralnym, gdzie oklaskiwałam słowiańskiego Szekspira. Tego nikt nam nie odbierze – przychodzi mi na myśl, a pod powiekę powraca obraz Odessy – wielokulturowego tygla – między Carycą Katarzyną, Izaakiem Bablem, Irène Némirovsky i... Sienkiewiczem.*

* Projekt został sfinansowany ze środków NCN przyznanych na podstawie decyzji DEC-2012/06/A/HS2/00252.

Bibliografia

- M. z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa, *Listy*, oprac. i wstęp B. Szargot, Piotrków Trybunalski 2012.
- H. Sienkiewicz, *Listy*, pod red. J. Krzyżanowskiego, w oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1996.
- M. Mądzik, *Działalność handlowa Polaków w Odessie w I połowie XIX wieku*, w: tegoż, *Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Lublin 1984.
- Zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełn. M. Bokszczanin, Warszawa 2012.
- A. Urbański, *Z Sienkiewiczem w Odessie*, „Kurier Warszawski” 1926 nr 325.
- A. M. Femelidi, *G. Sienkiewicz. Jego literaturna epoka, życie, trudy i myśli*, Odessa – Kamieniec – Petersburg – Moskwa 1912.

Jolanta Sztachelska

University of Białystok

WITH HENRYK SIENKIEWICZ IN ODESSA**Summary**

The article focuses on a few things: first of all on biographical topics: his three marriages (the writer's stay in Odessa was associated with his next matrimonial plan), visits to Odessa, where the writer gave the so called Odessa interview, which the researcher found in the 19th-century Russian press published in Odessa and cited in large parts in her essay. The narrative essay links two journeys: by Sienkiewicz from 1892/1893, and by the author of this text, who in the late summer of 2013 follows in the footsteps of the writer in Odessa, examining a number of press comments about his stay, as well as the relation between Odessa and his personal life and work.

Key words: Travel, Henryk Sienkiewicz, marriage, Odessa, an interview with the writer.

JOLANTA SZTACHELSKA – dr hab., prof. UwB, kierownik Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia literatury polskiej okresu pozytywizmu i Młodej Polski, poetyka historyczna (zwłaszcza genologia), historia dziennikarstwa, problematyka podróżopisarstwa i dokumentaryzmu, jak również zagadnienia komunikacji społecznej. Wydała książki: „*Reporteryje*” i *reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2 połowie XIX i na początku XX wieku (Prus, Konopnicka, Dygasiński, Reymont)* (Białystok 1997) oraz *Zabijanie klasyków. Studia i eseje* (Białystok 2015).